

Jan Sobota (1949-2014)

Jan Sobota, nauczyciel, harcmistrz Związku Harcerstwa Polskiego, były Komendant Hufca, były dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dra Józefa Putka, działacz Towarzystwa Miłośników Ziemi Wadowickiej. Trudno mi pisać te kilka słów o Przyjacielu, którego znałem od szkoły podstawowej, od czasu zabaw nad Choczenką obok Jego rodzinnego domu na Nadbrzeżnej. W czasie studiów byliśmy razem na poligonie wojskowym a w latach siedemdziesiątych działaliśmy w harcerstwie. Zawsze spokojny i zrównoważony, zaangażowany w sprawy ludzi i miasta, był Janek tytanem pracy.

Jako komendant Hufca, zreformował organizację, rozwinął akcję obozową a Jego trwałym osiągnięciem było zorganizowanie Domu Harcerza w Parku Miejskim i bazy obozowej w Zalesiu. Te dwie placówki dały mocne podstawy dla działalności Hufca do dnia obecnego. Pracowaliśmy przy remoncie domu TUMWiO w parku i z Jasiem pojechaliśmy wiosną 1977 roku zobaczyć po raz pierwszy szkołę w Zalesiu, która później, dzięki Jego staraniom i pracy wielu naszych instruktorów, stała się atrakcyjną bazą wypoczynkową. Dom Harcerza w Parku Miejskim służył dzieciom i młodzieży do roku 1990, bo po to został zbudowany przez TUMWiO w 1914 roku. Samorząd odebrał budynek harcerzom i wynajął na komercyjną działalność gastronomiczną. Baza w Zalesiu pozostała, bo jest na terenie gminy Stryków i stanowi własność ZHP. Nadal jest całoroczną bazą wypoczynkową harcerzy z całej Polski. W latach osiemdziesiątych Janek został dyrektorem biblioteki miejskiej, którą zreformował, wyremontował i poszerzył zakres jej działania. To za Jego kadencji wydzielono Dział Zbiorów Specjalnych, który w budynku TMZW przy Kościelnej 4 udostępniał zbiory regionalne i archiwalne dotyczące Ziemi Wadowickiej. Biblioteka miała dr Józefa Putka, historyka i działacza ludowego za patrona. Był bowiem Janek miłośnikiem książek, archiwaliów i kolekcjonerem starych map. Bibliofil i regionalista, który zawsze wspierał działalność Towarzystwa i środowisk artystycznych. I tak dobrego organizatora i wartościowego dla miasta człowieka usunęła z pracy po 1994 roku burmistrz Filipiak, by stanowisko oddać szwagierce wiceburmistrza Sołtysiewiczza. Janek w pozabudżetowej działalności okazał się także bardzo dobrym organizatorem, a jego rodzinna firma którą wtedy założył i rozwinął działa do dzisiaj.

Zmarł w wieku 65 lat po krótkiej chorobie. Odszedł wyjątkowy Wadowiczaniec.
Człowiek bliski sprawom drugiego człowieka.

/Zbigniew Jurczak/

